

POLAK wyco-
działJOURNAL "POLAK"
5. RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
& des Beaux-Arts
39 Rue du Collège
PARIS 8^ePARIS R.P.
-8
JOURNAUX

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM

kosztuje :

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą :

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców :

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

OSZCZĘDNOŚĆ

Założone zostały niedawno w obozach jeńców polskich kasy oszczędności. Znajdują się one pod kierunkiem i odpowiedzialnością władz francuskich, które ściągają połowę zarobionych przez jeńców pieniędzy, tak iż każdy jeńiec musi oszczędzać, a gdy do domu wróci, będzie miał za co ręce założyc. Na nadzwyczajne potrzeby jeńiec z rachunku swego ma zawsze prawo podnieść pewną kwotę, a nadto ma prawo przysyłać rodzinie do kraju 30 fr. miesięcznie. Można sobie wyobrazić radość rodziny! Nietylko że w tych ciężkich czasach powszechnego pod rządami niemiecko-austrjackimi głodu i drożyny dostają sporą stosunkowo sumkę, ale jeszcze mają widoczny dowód, nabierają pewności, że ich ukochanym źle się nie dzieje, że pracują i z zarobków coś jeszcze mogą odłożyć. Znaczna to dla rodziny pomoc, a wielkie, nieocenione pokrzepienie na duchu.

doskonałe pismo tygodniowe, które nasi bracia jeńcy z wielkim staraniem w Le Puy wydają p. t. *Jeniec-Polak*, słusznie pisze, że powstanie tych kas pozwala jeńcom choć w części naprawić to, co przez cztery lata stracili.

« Za jednym zamachem — pisze *Jeniec-Polak* — kładło się tamę wielu wadom, coraz bardziej rozpanoszącym się wśród nas. Pijaństwo jako sposób na zabicie smutków ustępowało przynajmniej o tyle, o ileśmy mniej posiadali środków do zakupywania alkoholu, a z zanikaniem tej wady ustępowały inne: karciarstwo, kłótnie, niezadowolnienie.

« Znalazło się wielu wśród nas, którzy z całym zapalem rzucili się do oszczędzania. Tacy ludzie nietylko z przyjemnością odkładają to, co muszą złożyć, ale i większą część tego, co im się z pozostałej sumy za wiele wydaje. Znaleźli się nawet tacy, którzy pieniądze przysłane z domu składają na książeczkę.

« Ci ostatni, których jest nie mało, dają najlepszy dowód, że dobrze zrozumieli, czym jest oszczędność, ta siła, której nam Polakom często nie dostawało, a której przecież najwięcej zawdzięczamy, że z walki z Prusactwem i innymi intruzami wychodziliśmy zwycięsko. Dzięki tej oszczędności tak głęboko już zakorzenionej wśród nas, powstały towarzystwa, banki, spółki współdzielcze, podniósł się dobrobyt, utrwaliła się moc polszczyzny na ziemiach najwięcej zagrożonych.

« Rządowym funduszom, milionowym darom dla niemieckich junkrów polski naród odpowiedzialnie złożył, oszczędnościami i stworzył siłę, której Prusak nie wycięży. Polski robotnik, polski wychodźca zarobionym pieniądzem ratował ojczyznę, wykupując ziemię z rąk wrogów, powiększając gospodarstwo, zwiększając swój dobrobyt. Na dobrobycie wszystkich Polaków oprze się też potęga całej Polski. A czyż my nie jesteśmy też wychodźcami chwilowymi, którym los i bieda kazała pójść w obce strony, a którym nie wolno zapomnieć, że tam w kraju czekają nasze głodne dzieci, rodzeń-

stwo, matki i żony, czuła cała nieszczęśliwa Ojczyzna.»

Tak myślą, tak czynią jeńcy-Polacy i mają postokroć słuszność. Czy z tego przykładu mógłby skorzystać żołnierz Polak, służący w naszej armji we Francji?

Żołnierze Polacy złożyli wiele dowodów, że są obywatelami, posłusznymi wezwaniu Ojczyzny; najpierwszy i największy ten, że dobrowolnie, słuchając tylko głosu narodowego sumienia, zaciągnęli się pod sztandar ojczysty, by Polsce być niepodległy i szczęśliwy wywalczyć. A potem mamy wszyscy w pamięci te ofiary, które z szeregów wojska naszego płyną na potrzeby narodowe, pamiętamy niesłychany poprostu dar 1-go pułku strzelców, który złożył około 20 tysięcy franków! Wiemy, że żołnierz nie jest zakonnikiem, że nie siedzi w celi klasztornej, ale w obozie z towarzyszami, że czasem musi się zabawić i pieniędzy trochę wydać. Wiemy wreszcie, że tych pieniędzy tak znów dużo nie ma... Ale mimo to wszystko warto się zastanowić, czy się grosza nie marnuje niepotrzebnie i bezmyślnie. Palenie np. jest nałogiem bardzo rozpowszechnionym, a jednak kto był w kraju przed wojną, ten musiał dostrzec, że palono coraz mniej, a dobry przykład szedł z dołu, od młodzieży. Młodzież wiejska, zwłaszcza ta, która ukończyła kursy lub szkoły rolnicze, członkowie kółek rolniczych, studenci uniwersytetów, harcerze nasi, a za nimi wielu innych — doskonale obchodzili się bez tytoniu; pamiętano, że palenie zdrowiu nie pomaga, a kieszenie rządowi zaboreczym napycha. To samo było z gorącymi trunkami. Chwała Bogu, ta kłeska u nas też się zmniejszała, choć Niemcy i Moskale woleliby z pewnością, by społeczeństwo nasze się rozpijało. Dobrze się zastanowiwszy, znaleźlibyśmy z pewnością wydatki, których możnaby sobie doskonale zaoszczędzić. Trzebaby też obmyśleć, w jaki sposób żołnierze mogliby oszczędności składać, tak, aby po wojnie do kraju nietylko z bronią, ale i z groszem wrócili, a w razie śmierci — na którą każdy wojak przygotowany być powinien — aby ich oszczędności rodzinom przesłane zostały.

Dziś już jednak jest jedna rzecz, do której natychmiast można przystąpić. Wiemy, jaki straszliwy brak ubrania panuje w kraju. Ludzie, nieźle nawet zarabiający, nie mogą sobie pozwolić na nowe ubranie, wielu chodzi po prostu w lachmanach. Słyszeliśmy, że ochotnicy nasi, przybywający z Ameryki, gdy dostają żołnierski mundur, sprzedają za byle co starą odzież handlarzom. Tymczasem każda sztuka ubrania się przyda; niema chyba tak złej, która nie byłaby z wdzięcznością przyjęta przez potrzebujących braci naszych w kraju. A przecie ochotników naszych są tysiące, będzie jeszcze więcej.

Byłoby bardzo pożądane, żeby żołnierze nasi o urządzeniu takiej zbiórki pomyśleli. Myśl o potrzebach ogólnych i wzajemnej pomocy nawet w drobiazgach przyswiecać nam powinna.

Z CAŁEJ POLSKI

Wyborcy nawołują posłów do opozycji

W Tarnowie odbyło się 6-go lipca zgromadzenie wyborców, którzy do posła tego okręgu, prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, d-ra Tertila, wystosowali takie wezwanie:

1) (skonfiskowane przez cenzurę austriacką)

2) Polscy posłowie muszą się wyzybyć na stałe partycularyzmu galicyjsko-austrjackiego i prowadzić politykę ogólnonarodową, nie obliczoną na bieżącą chwilę, a opartą na uchwałach majowych.

3) Zgromadzenie uważa ścisły sojusz z Czechami i południowymi Słowianami za bardzo doniosły zarówno w względu na teraźniejszość, jak i na dalszą przyszłość i domaga się jego zawarcia.

4) Wyborcy miasta Tarnowa żądają od posła tego okręgu dra Tadeusza Tertila, by w swej działalności nie odbiegał od poglądów wyborców i od poglądów olbrzymiej większości naszego społeczeństwa, by jako prezes Koła polskiego powołał je drogą polityki narodowej i zajął stanowisko istotnej i celowej opozycji przeciwko rządowi do chwili zadośćuczynienia przez Austrię wszystkim naszym postulatami.

Widoki tegorocznych zniw

W numerze 38 *Pólaka* donosiliśmy, że w Królestwie zniwa zapowiadają się świetnie. Gorzej jest w Galicji. Oto co pisze w tej sprawie krakowski *Piast* z 7-go lipca:

Wedle zapowiedzi znawców, należy tego roku oczekiwać w Austrii zbiorów średniej jakości, może tylko nieco lepszych od przeszłorocznych.

Oziminy zapowiadały wprawdzie wcale piękne zbiory atoli później na znacznych obszarach Śląska, Moraw i Czech wywarła najpierw niekorzystny wpływ długotrwała susza, a następnie zimna wyrządziły jeszcze większe szkody. To samo odnosi się także do Galicji.

Również na Węgrzech mrozy, trwające około 10 dni spowodowały szkody w niektórych częściach kraju. Mróz nie oszczędził zasiewów także w pewnych okolicach krajów austriackich. Jeszcze dotkliwszem w skutkach okazało się, iż w niektórych miejscowościach deszcz spadł zbyt późno.

Wskutek mrozy szczególnie ucierpiały żyta, które są mało plenne. Silne mrozy w końcu maja wywarły również niekorzystny wpływ na ziemniaki.

Jeżeli się doda chaotyczne stosunki na Ukrainie, gdzie więcej niż połowa najurodzajniejszego czarnoziemiu leży odłogiem, to obraz tegorocznych zbiorów nie przedstawia się różowo.

Czego hr. Lerchenfeld spodziewa się po Radzie Stanu?

Z Warszawy donoszą: «W tych dniach zjawił się hr. Lerchenfeld w prezydium Rady Stanu i wyraził nadzieję, że trybuna Rady Stanu nie stanie się miejscem agitacji przeciw państwu okupacyjnemu. Prosi o to, ponieważ w przeciwnym razie — znalazłby się w przykrem położeniu.»

Polacy upominają się o ks. Michalkiewicza

W parlamencie wiedeńskim postawie polscy z postem Hallerem na czele, skierowali następującą interpelację do prezydenta ministrów austriackich:

Według wiadomości, które tu nadeszły, został wikary biskupi ks. Michalkiewicz z Wilna przez wojsko niemieckie aresztowany i w Niemczech internowany. Ten fakt przemocy, spełniony na polskim księciu kościoła, przypomina żywo sposób traktowania poprzedników internowanego, którzy wszyscy w podobny sposób przez pachołków despotyzmu rosyjskiego zostali ze swojej siedziby biskupiej gwałtem usunięci, a jest ponadto szderstwem, popełnionem na kulturze, tudzież naruszeniem wolności kościoła rzymsko-katolickiego. Ponieważ fakt ten dotyka boleśnie nie tylko uczucia wszystkich Polaków, lecz także uczucia katolickiej ludności państwa tego, które pozostaje z Niemcami w ścisłym stosunku sprzymierzeńczym, zapytują interpelanci pana prezydenta ministrów, czy świadom jest tego, jaki wpływ wywrzeć może ten lub ów akt gwałtu, skierowany przeciw ludności polskiej i rzymsko-katolickiemu klerowi północno-wschodniego terytorium okupacyjnego na stosunki sprzymierzeńcze z Niemcami? Czy p. prezydent ministrów skłonny byłby podjąć natychmiast kroki odpowiednie, by podobnym z prawem międzynarodowym sprzecznym wypadkom w przyszłości zapobiedz i by internowany wikary biskupi ks. Michalkiewicz został natychmiast wypuszczony na wolność?

Z pewnością rząd austriacki, ale przede wszystkim rząd niemiecki, niezbyt będzie zadowolony z tej interpelacji, która nowy gwałt pruski przed całym światem potępią.

Drobne wiadomości

ZA DZWONY. — «Gazeta Urzędowa powiatu Sokółskiego i Węrowskiego» (Królestwo) ogłasza o uwięzieniu księży, członków zarządów kościelnych i obywateli z miejscowości Krychówki, Skibniewa i Rozbity Kamień, za ukrywanie dzwonów. Aresztowani pozostaną w areszcie, dopóki dzwony się nie znajdą.

REGATY NA WIŚLE. — Po dłuższej przerwie wiennej wiosłarce wznowili dnia 7 lipca regaty na Wiśle. Wyścigi rozpoczęto nieco po godz. 3-ej. Na przystani wiosłarskiej wprost Tamki zebrało się osób sporo.

Zgromadzili się przeważnie członkowie z rodzinami oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych stowarzyszeń: handlowców, «Lutni», wioślarek, oficjeli reprezentowany był świat teatralny.

Start urządzono powyżej wejścia do portu w odległości 2.000 metrów od przystani. Część uczestników przypatrywała się regatom z wynajętego parowca. Między przystanią a startem krążyła łódź motorowa, w której obok wiceprezesa dr. Wł. Osmolskiego zajął miejsce p. minister zdrowia publicznego i ochrony pracy dr. Chodźko.

Na bulwarze — tłumy. Biegów było dwanaście: na «skulingach», na «pair-oareds», na «gigach», na «półbąkach», na «szóstkach» dębowych i cedrowych i t. p. Po regatach w blaskach zachodzącego słońca przy pięknej, rzadkiej obecnie pogodzie, rozpoczęło się na przystani ożywione zebranie towarzyskie z udziałem gości.

HOJNE DARY NA CELE SPOŁECZNE. — Z Lublina donoszą: Podpułkownik Hipolit Skoczyński, lekarz weterynaryj z I. Polskiego Korpusu, który niedawno temu powrócił z Rosji do Lublina, złożył w imieniu swoich kolegów w «Straży kresowej» za kwitem 2000 rubli na rzecz oświaty ludowej na kresach na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Wspomniani lekarze weterynaryj I. Polskiego Korpusu, sformowanego w Rosji, złożyli również 8000 rubli na fundusz stypendjalny imienia generała Henryka Dąbrowskiego dla Polaka studenta wyższej uczelni weterynaryjnej na terenie ziem Królestwa Polskiego, oraz 3000 rubli na wydawanie podręczników lub dzieł oryginalnych, czy tłumaczonych weterynaryjnych, wyłączając prace popularne. Z tej sumy 2000 rubli przeznaczono na stypendjum do zwrotu po sprzedaży całego nakładu dzieła, zaś 1000 rubli na bezzwrotny zasiłek do wydania dzieła, którego nakład według przewidywań nie może się opłacić.

NIEPOŻĄDANA WIZYTA. — W tych dniach milicja miejska w Warszawie miała sposobność do wykazania sprężystości i nieustraszoneści, której niepowstydziliby się hiszpańscy pogromcy byków. Oto, około godziny 8-ej rano, na podwórzu pałacu Blanka (biuro naczelnika milicji) wpadła krowa. Spokojne bydło!

Zjawienie się tego niepożądanego gościa w tym przybytku milicyjnym zrobiło wielkie wrażenie. Posterunkowy milicji, pełniący straż przy bramie, zamknął żelazną bramę, woźni zaś i służba pałacu rzucili się w pogon

za krową. Krowa, usposobiona nader pokojowo, zirytowała się bardzo niegościnną i zaczęła się zachowywać wrogo w stosunku do woźnych. Biednemu bydłciu spryskryzło się widocznie bieganie wokół podwórza, wściekła na milicję, wpadła do korytarza parterowego a stamtąd po schodach wdrapała się na I. piętro, zatrzymała się aż przed gabinetem dyżurnego komisarza. Posterunkowy nie chąc meldować «interesantki», z wyciągniętą szablą rzucił się na krowę. I zwierzę spłoszone widokiem milicjanta—zbiegło z powrotem na podwórze i tu wyprawiało takie harce, że obecnym zdawało się, że jest wściekła. Do krowy niepodobna było podejść, gdyż bodła, lub widząc kogoś zbliżającego się, rzucała się nań. Słowem ruch cały między bramą wejściową a biurem, ze względu na niebezpieczną krowę, był wstrzymany.

Położenie zaczęło się stawać groźne. Gromadka urzędników biura milicji stała trwożliwie przed bramą, bojąc się wejść do środka i przystąpić do pracy. Zdawało się, że biuro milicji ze względu na krowę funkcjonować nie będzie.

Tedy wezwano telefonicznie pluton rezerwy milicji miejskiej, który momentalnie pospieszył na pomoc, pod kierownictwem naczelnym p. Jerzego Kenessa. Milicjanci z odwagą starali się podejść do «wścieklej» krowy, lecz w chwili, gdy ta całym pędem zbliżała się do nacierających, odważnie, lecz bardzo szybko uciekali. Zebrana tłumnie na placu Teatralnym gawiedź wyla formalnie z radości. Woźni milicyjni z narażeniem życia (i z tarczą w postaci wózków dwukołowych), gonili krowę, która co chwila rzucała się na odważnych, którzy śmieli wysunąć głowę z za którychkolwiek drzwi.

Ponieważ krowa zupełnie zawładnęła podwórzem, płosząc co chwila posterunkowych milicji, powstał projekt wezwania na pomoc jeszcze jednego plutonu rezerwy i ratuszowego oddziału straży ogniowej.

Jeden z posterunkowych wpadł wreszcie na genialny pomysł. Oto trzech milicjantów ukryto się w jednej z bocznych sieni, a krowę przypędzono wózkami do drzwi, za którymi stali ukryci milicjanci. Krowa stała tyłem do drzwi. Wówczas pochwycono ją z tyłu za ogon i poczęto ciągnąć. Gdy ogon krowy wciągnięto do połowy do sieni, drzwi zamknięto i niebezpieczne bydło zostało uwięzione.

Zamknięta aresztantka zaczęła się wyrwać. Uwięzienie krowy sprawiło, że jeden z przechodniów stanął w odległości 5 kroków przed krową i począł się śmiać.

Odcinek «POLAKA» z dnia 2 sierpnia 1918

Z PROROCTW O POLSCE

Idziem, idziem «do tej Polski, która będzie» («Przedświt») — pocieszał siebie i nas Zygmunt Krański. Wielki to był umysł i obdarzony od Boga znajomością przyszłych rzeczy. Cały «Przedświt» i «Psalm nadziei» i «Psalm miłości» to obraz odnowionej Polski. Jak do niej dojdzie, jak ją zdobyć? Przez odrodzenie się; tak jak ją utraciliśmy przez wewnętrzny rozkład, spowodowany waśnią i kłótnią niesfornych dzieci. Przepowiedział nasz upadek nasz wielki prorok Piotr Skarga: «Będziecie w długiej niewoli Babilońskiej... będziecie poniżeni przez tych, którzy wam hołdowni... będziecie rozszarpani i rozproszeni po świecie... języka waszego zabronią wam!...» to przepowiedział na 300 lat przed upadkiem, i przepowiedział w chwili, kiedy Polska okrywała się chwałą, jak w dniu ogłoszenia zwycięstwa pod Kircholmem... po odśpiewaniu *Te Deum*... Pomimo zewnętrznego blasku widział, jak prorok, wewnętrzną rdzę. Lecz jednocześnie przepowiedział on, nasz wielki Piotr Skarga, i naszą szczęśliwą przyszłość: «Bóg was nie odrzuci na wieki... gdy się do Boga nawrócicie, Bóg się do was zwróci i... trzeciego dnia wzbudzi was.» «Trzeciego dnia» — trzeciego wieku, bo naród żyje wiekami... XVIII, XIX, XX-ty! — wiek upadku, wiek niewoli, wiek zmartwychwstania! A jak Chrystus Pan zmartwychwstał na zaraniu dnia trzeciego, tak i nas «wzbudzi» na początku wieku obecnego. «Ufajcie, Jam zwyciężył świat...»

Wernyhora — to postać historyczna: Dziełko pod tytułem: «Dzieje przeszłości», drukowane w Poczajowie w 1773 r., taki zawiera ustęp: «Dziwem dziwne rzeczy opowiadają o słynnym wojaku Wernyhora, któremu Bóg dał oprócz znajomości Pisma św. wiedzieć o przyszłości narodów... Ten słynny wojak Wernyhora nie był ani z popów, ani z diaków, ale prosty sobie Kozak.»

Proroctwa Wernyhory czytalem w porządku następującym:

1. Za kłótnie i niezgodę będziecie ukarani, i Polska utraci część znaczną.

2. Niezgoda i waśni zamiast ustać, jeszcze się wzmożą i sprowadzą na Polskę klęskę ostateczną. Rozszarpią ją na trzy części.

3. Na dalekim Zachodzie powstanie naród przeciwko królom i zamorduje go i sprawi przewrót i zamieszanie. (Rewolucja francuska?)

4. Na dalekim Zachodzie powstanie człowiek wielki, który pobije narody i na czele narodów wystąpi w wojnie przeciwko Rosji i zdobędzie miastą Smoleńsk. Potem jednak zostanie pokonany i umrze na wygnaniu. (Napoleon?)

5. Będzie wielka wojna między Rosją i Turcją, i Rosja, jako koń rozhułkany wejdzie aż do serca Turcji. (Adrianopol 1878 r.?)

6. Naród, dotąd nieznan, zdobędzie znaczenie w Europie. (Japonia?)

7. Turcja się wzmocni, i wtedy będą liczniejsze, niż kiedykolwiek, powstania Polski. I Polska pobije Moskali i uściele ich trupami ziemię u Perepiaty i Perepiatyhy (w kijowskiej gubernii). I drugie odniesie zwycięstwo pod Konstantynowem (kijowskiej gubernii). Wtedy wojska polskie wejdą w posiadłość moskiewskie, i Rosja z nieprzyjaciółki stanie się naszą największą przyjaciółką.

8. Polska powstanie w dawnych swoich granicach, i będzie wielka i będzie słynna, i będzie trwać długie, długie lata.

9. Dla Rusi także nastaną dzieje piękne, ale później będą takie rzeczy, o których nie chcą mówić z bojaźni, aby Dniestr nie wyszedł ze swych brzegów.

Dalej proroctwa św. Brygidy opowiada Sienkiewicz, a treść ich ta, że Polska powstanie.

Kościuszkowski zawsze głosił, że Polska być musi i będzie. Znamienny jego list do generała francuskiego, protestujący przeciwko zdaniu «Finis Poloniae» (Koniec Polski): «Nie pamiętam żadnych mych słów przed Maciejowicami, bom był nieprzytomny. Ale znam moją naturę i wiem że tych słów: finis Poloniae nie mogę powiedzieć: do mnie, jako syna Polski, należy krew moją za matkę przelać, ale nie decydować o jej losie.»

W r. 1819, w Wilnie, objawił się X. Korzeniewskiemu Bł. Andrzej Bobola (Beatyfikacja 1354 r.), we dnie i w te przemówił słowa (o tem pisała włoska «La Civiltà Cattolica» 1854 r. i «Dziennik Poznański» 1875 r.): «Jam jest ten, któregoś prosił, abym ci opowiedział o losach twojej Polski... Wyrzrzyj przez okno... Co widzisz?» — «Widzę ogromne pola,» — «To są pola Pińskie, gdzie miałem szczęście za wiarę cierpieć.» — «Przeglądaj się dalej; co widzisz?» — «Widzę straszną bitwę; rozróżniam narody: Moskali, Niemców, Austriaków, Turków, Francuzów, Anglików i innych, których

rozróżnić nie mogę.» — «Słuchaj! jak będzie taka bitwa, której obraz widziałeś i po tej bitwie będzie zawarty pokój: wtedy będzie Polska, a Ja będę Patronem całej nowej Polski.»

Co Bóg przez naszych wielkich przodków dla naszej pocięży nam przepowiedział, to sprawda już dziś Jego święta opatrność. Zwalony car, upadli Moskale: tam była nasza tyranja z jej Sybirem i Sachalinem. Japonja pierwsza zadała im cios. Gdy, prześladowany za wiarę i język ojczysty, musiałem opuścić Polskę, tak byłem pewny bliższego rozwiązania kwestji polskiej, podług podanych przepowiedni, że żegnając się mówiłem głośno przyjaciółom: «Nie płaczcie, ja rychło wrócę, ale nie jeden, lecz z Armją Polską.» Do głębi byliśmy wzruszeni uroczystością poświęcenia sztandarów i uroczystej, przy mszy polowej, przysięgi ojczyźnie naszej, Polsce. Jestem pewny, że nieskończenie większa będzie radość przy triumfalnym pochodzie tej naszej armji — od zwycięstwa — do bram naszych miast polskich...

Tylko, zakończę słowami Asnyka:

«Nie niszczyć proaiców ołtarzy,
Chociaż możecie i piękniejsze wzniesić,
Bo na nich święty ogień się żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!»

Tak, obecne wynalazki: znaczenie armat, min i lotnictwa i technika nowoczesna wysoko stoją w tej wojnie i są czynnikami, których zaniedbać nie wolno i wyzskać potrzeba, ale duch naszych rycerzy, aureola ich poświęcenia się; prostota ich obyczajów i dziecięca ufność i wiara w pomoc Boga i opiekę Marji, królowej korony polskiej: te są ideały niezmiennie i bez nich my tylko byśmy popsuc mogli odbudowanie Polski naszej. W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej (Notre-Dame des Victoires), między innymi tysiącami głosami jest także votum polskie z nadpisem: «Regina regni Poloniae gens polonorum» (Królowej korony polskiej — naród polski) i pomieszczone cytaty pisma św.: «Hi in curribus, hi in equis, nos autem in nomine Mariae confidimus» (Ci we wozach, ci w koniach, my zaś ufamy w imieniu Marji). Ta ufność naszą nie zawiodła: gdy naród cały z poddaniem się woli Bożej znosi głód i nędzę, Armja nasza młoda, w zgodzie z duchem naszej ojczyzny i z ufnością w pomoc Bożą, uderzy na wroga, a Bóg, jak Sobieskiemu, da zwycięstwo i pokój pożądany i szczęśliwy powrót do ukochanej ojczyzny — Polski.

Ks. Bolesław Sperski, M.T.
Kapelan Armji Polskiej.

Krowa z wściekłością uderzyła tylnymi nogami w drzwi, które wzięły jej ogon, i całym rozpędem rzuciła się na stojącego przed nią, poniosła go na rogach i cisnęła o ziemię, rozrywając ubranie i raniąc w okolicę ud.

Ze straży ogniowej przyniesiono lasso, na które po blisko godzinnej walce schwymano krowę, krępując niem wścickłemu stworzeniu nogi.

W SPRAWIE ODDAWANIA ODZIEŻY uwiadomiamy Urząd Rzeszy dla przyodziewku, że termin zbierania ubrań przez gminy, które dotąd nie zebrały ilości rozpisanej dla nich, przedłuża się do dnia 15 sierpnia b.r. Stosuje się to również do Poznania. Zresztą na odnośne rozporządzenia, — pisze «Kurjer Poznański» — a szczególnie stosowanie ich w praktyce z całego państwa nadchodzą skargi. Niezadowolone powstało stąd, że zbyt nisko szacowano ubrania, a z drugiej strony przy sprzedaży ubrań noszonych zdzierano niemiłosiernie. W tych dniach donosiła prasa niemiecka, że pewien fabrykant spotkał robotnika w ubraniu, które był sprzedał za 20 marek w urzędowym składzie dla odbioru noszonej odzieży. Chcąc się przekonać, czy pogłoski o zdzierstwie w urzędach handlujących odzieżą są oparte na prawdziwych podstawach, spytał robotnika, ile też zapłacił za ubranie. Dowiedział się tedy, że robotnik zapłacił 80 marek — cztery razy więcej!

ULICA ŻYDOWSKA W POZNANIU WKRÓTCE PRZESTANIE ISTNIEĆ. — Nie jakoby domy przy niej pobudowane miano zburzyć, chodzi tylko o zmianę nazwy. Zmian takich dokonano podczas wojny w miastach niemieckich bardzo dużo, zwłaszcza jeśli czemkolwiek przypominały narody czy państwa, z którymi państwo niemieckie toczy wojnę. Z żydami wprawdzie wojny oficjalnej państwo niemieckie nie toczy, w powyższym wypadku wchodzi zupełnie inny powód w rachubę. Z łona radnych żydowskich w Radzie miejskiej podano wniosek o «wyrzuczenie» ulicy Żydowskiej na ul. Michała Herza, zmarłego niedawno wybitnego kupca żydowskiego z Poznania. Ulica Żydowska tem samem po raz trzeci zmienia nazwę, pierwotnie bowiem, wedle Łukaszczyka, zwała się Sukiennicza.

Austrjackie rządy w Polsce

Teraz dopiero otrzymaliśmy poniższy dokument, świadczący o ucisku austriackim w Królestwie:

DO ŚWIATA CYWILIZOWANEGO

Podajemy do wiadomości fakty z metod rządzenia Austrjaków w okupowanej części Królestwa, które wskazują, jak rozumieją Austrjacy załatwienie spraw naszej Ojczyzny. Fakty, które zaczęły się w ostatnich dniach lutego r. b., a trwają do dziś dnia. Fakty te stwierdzone zostały dokładnie i szczegółowo co do dnia, osób i miejscowości:

Mszcząc się za demonstracje chełmskie, rozsyłają Austrjacy ekspedycje karne po wsiach, które grasują bez wyboru w jednej okolicy po drugiej i dopuszczają się czynów, które przechodzą wszystko, co działo się podczas rządów okupacyjnych, a nawet niewiele mają równych w całym wiekowem męczeństwie narodu polskiego.

Uwięzionych po większej części na chybił trafił, bez wyboru — bije się w okrutny sposób dla wymuszenia zeznań. Biję się kolbami, łaskami, kładzie się na ziemi i dusi kolanami. W szeregu miejscowości przywiązują się ludzi do belki, zdarzają się wypadki, że wieszano za nogi i potem katowano aż do utraty przytomności.

W Jaszczowie żandarmi wbili kołki w podłogę, przywiązali do nich uwięzionych za ręce i nogi i bili.

W Tomaszowie chłopci skatowani w okrutny sposób, podnosili się z ziemi i śpiewali «Nie damy ziemi, skąd nasz ród».

W niektórych miejscowościach przy badaniu targano za włosy, poodrywano uszy, wbijano szpilki za paznokcie.

W Dzierżni przywiązano do belki w ten sposób, by można bić w pięty.

W Krasnymstawie przez dwa dni nalewano w więzieniu wodę na podłogę, by więźniów udurzyć.

W niektórych miejscowościach nie pozwolono skatowanym po ekzekucji ani sięgnąć ani się położyć.

Brano do katowskich badań bez wyboru młodych chłopców i ludzi starych.

Są wsie, w których jęki i krzyki słyhać było na każdym miejscu w całej wsi.

W Żółkiewce żandarm, aby zagłuszyć jęki, dochodzące z sąsiedniej izby, puścił w ruch gramofon, i to na urągowsko — pieśni polskie.

Jest szereg umierających, wiele ofiar zaraz po «badaniu» odstawiono do szpitali więziennych. Są wśród nich małeletni.

Ekspedycje karne, oprócz katowania i tortur, zajmują się rabunkami i kradzieżą niczem nie ograniczoną.

Nie dość tego. Do gwałtów dołącza się podstępne trucie duszy ludu. Namawia się do rozprawiania się z tymi, którzy według najeźdźców zawinili, którzy są

narodowo czynni i uświadomieni. Zachęca się włościan do bratobójczej walki.

Fakty te, które są w naszym posiadaniu ze wszystkimi szczegółami, tyżącami katowanych i oprawców, podajemy do wiadomości świata cywilizowanego.

Zaś lud polski, który przetrwał okrutne rządy moskiewskie i widział jak największe potęgi szatańskie w proch się rozsypują.

Lud polski nie da się złamać okrutnem prześladowaniem.

Wstaną nowi bojownicy. Nie ustanie praca nieugięta nad tworzeniem sił ludowych.

Przetrwalimy potęgę moskiewską, przetrwamy i austriacką i pruską.

Nie wstrzymają żadne moce świata siły ludów.

Z wiarą że ich czas bliski, mimo dzisiejszej przemocy i tryumfów czarnych potęg, z wiarą, że żadna siła nie zdoła powstrzymać nadejścia Wolnej Polski Ludowej. — Będziemy trwali na posterunku, w pracy i walce.

Krew ofiar nie popłynęła nadaremno. Znajdzie swą zapłatę oprawca, może prędzej niż się spodziewa.

A z ofiary męczenników przybliży się cel, dla którego walczymy.

Polskie Stronnictwo Ludowe.

Lublin, Kwiecień 1918 r.

POLACY W ROSJI

Z rozkazu niemieckiego bolszewicy aresztują Polaków

Korespondent *Lemberger Zeitung* telefonicznie donosi z Kijowa, że *Przegląd Polski* podaje następującą wiadomość:

«Komisja dla walki z kontrrewolucją dowiedziała się, że w Moskwie istnieje komisja, prowadzona przez Polaków i Czechów, werbująca ochotników do kontrrewolucyjnych oddziałów. Pierwszego lipca przytrzymano 2 wagony zwerbowanych Polaków i Czechów, którzy wieczorem tegoż dnia mieli udać się do Wologdy.

Przytrzymani nazwali się oficerami armji francuskiej i zaopatrzeni byli w dokumenty francuskie. Wielu z pośród nich nie rozumiało ani słowa po francusku, czterdziestu pięciu z pośród nich aresztowano.

Badania wykazały, że akcję werbunkową prowadził Polak Julski, sekretarz misji francuskiej.

Na czele oddziału stał kapitan Popielski.

Zwerbowani oświadczyli, że powołani zostali do czynu patriotycznego, przez: 1) utworzenie specjalnego korpusu dla Francji, 2) wyjazd do Wologdy w celu prac instrukcyjnych (tu w *Lemb. Ztg.* skonfiskowano półtora wiersza).

Z powodu aresztowania wicekonsul Lehon w Moskwie wystosował notę do Cziczeryna.

O rezultacie dotąd niewiadomo.

Wojsko Polskie we Francji

Nasi bohaferowie

W «Dzienniku Urzędowym» Rzeczypospolitej Francuskiej (*Journal Officiel*) z dnia 26 lipca znajdujemy następującą nominację:

ARMJA POLSKA Piechota

Prezes Rady ministrów, minister wojny, na zasadzie dekretu z dnia 13 sierpnia 1914 r. postanawia:

Zostaje wpisany na tablicę specjalną Medalu Wojakowego, począwszy od 10 lipca 1918 r., wojskowej armji czynnej:

Niesułkowski (Leonard), matrykuła 7668, podoficer (*adjudant*) 2-go Pułku Strzelców Polskich.

Wieczorek w obozie Ruchard

Za staraniem kilku oficerów i żołnierzy, w tutejszej szkole wojskowej urządzono «Wieczorek» dla spędzenia kilku miłych chwil.

Po krótkim przemówieniu p. porucznika M., odśpiewało kilku strzelców, z bronią w ręku, «Marsz strzelecki». Dalszy program wypełniła wzniosła deklamacja strzelca R.; śpiew solowy sierżanta B. Wielką uciechę sprawiły występy humorystyczne i magiczne strzelca P. Bardzo dobrze popisała się muzyka (rod. K. S. i L.), grając prześliczne nasze utwory narodowe, jak i solo mandoliny (S).

W czasie zabawy urządzono małą loteryjkę. Nakoniec zaśpiewano «Jeszcze Polska nie zginęła», poczem wszyscy rodacy pospieszili o późnej już godzinie do swego baraku.
Strzelec Tadeusz Cz.

POLACY w SZWAJCARJI

Polski astronom

Rodak nasz, profesor S. Laskowski, znany jest powszechnie zagranicą, jako profesor honorowy anatomji przy uniwersytecie genewskim. Atoli znajomi profesora wiedzieli, iż oddawał się on z zapalem astronomji i badał stałe firmament niebieski ze swego własnego obserwatorium przez doskonały teleskop Gørza o 120 mm. otworze.

W piątek, dnia 7 czerwca o godz. 9 m. 45 wieczorem prof. Laskowski zauważył nieznaną gwiazdę, która znajdowała się prawie na równiku niebieskim. Nazajutrz zauważył ją znowu, ale jej jasność tym razem spotężniała i równała się jasności gwiazdy «Wega». W niedzielę, dnia 9 lipca nieznaną gwiazdą świeciła już o wiele silniej niż «Wega». Nie było już wątpliwości, że rodak nasz wykrył nową gwiazdę. Z faktu że jej jasność potężniała ciągle, wnosić można, że jest to gwiazda tymczasowa.

Wkrótce doniesiono oficjalnie obserwatorjum genewskiemu, że Holender Luyten w Utrechcie, oraz Anglik Feliks Deroj w Thoruton-Heat (Surrey) odkryli dnia 8 czerwca nową gwiazdę. Ale prof. Laskowski zauważył ją o dzień wcześniej, czego mu serdecznie winszujemy. Wykryta przezeń gwiazda zowie się «Nova».

POLACY W AMERYCE

Legion Słowiański w Stanach Zjednoczonych

Pisma donosiły niedawno, że Senat amerykański, na propozycję senatora Hitchcocka z Nebraski, uchwalił utworzenie Legionu słowiańskiego ze Słowian zamieszkujących Stany Zjednoczone. Do Legionu tego mieli być brani obok Czecho-Słowaków, południowych Słowian i Rusinów również Polacy.

Ale we Francji istnieje już niezależna Armja Polska, a branie Polaków do Legionu byłoby niepożądane, albowiem rozpraszałoby polskie siły. Przeto naczelny Komisarjat francuski w Stanach Zjednoczonych poczynił odpowiednie kroki w Senacie, aby Polaków z Legionu wyłączone. Senator Hitchcock chciał najpierw wyłączyć z Legionu tylko Polaków byłych poddanych rosyjskich, ale wkrótce ustąpił zupełnie, uznawszy, że czasy, w których Polaków dzielono na «poddanych rosyjskich, niemieckich lub austriackich» minęły.

Zatem, Polaków z Legionu słowiańskiego ostatecznie wyłączone.

Podobno prezydent Wilson chce wysłać ów Legion do Syberji dla współpracy z Rosjanami i Japończykami.

NEKROLOGJA

— Ze Lwowa donoszą: Zmarł w naszym mieście *Dr. August Balasits*, em. zwyczajny profesor procedury cywilnej na uniwersytecie lwowskim, b. rektor uniwersytetu i dwukrotnie dziekan wydziału prawa. Urodzony w r. 1848 w Kołomyi, poświęcił się zawodowi prawniczemu i jako profesor i uczyony pracował na tem polu przez lat 35; przed trzema laty z powodu wieku przeszedł na emeryturę. Brał bardzo wybitny udział w życiu społecznym i politycznym, w czasie wojny, jako redaktor poważnego miesięcznika *Rok Polski* zwałcał ugodę z państwami centralnymi. Szanowany był przez całe społeczeństwo.

— W Krakowie zmarł wybitny europejskim rozgłosie uczony, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Dr. Edward Janczewski*. Rodem z Litwy, poświęcił się naukom przyrodniczym i zdobył sławę, badając życie roślin. Wykładał botanikę, był dyrektorem Ogrodu botanicznego oraz jednym z kierowników doskonałych kur-

sów ogrodniczych. Zostawia pamięć najlepszego Polaka.

— W Poznaniu zmarł znany adwokat, *Zygmunt Dziembowski*, który przez lat zgorą dwadzieścia posłował do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego. W końcu stał się jednym z nielicznych w zaborze pruskim ugodowców i od tej też chwili radocy odmówili mu mandatu. Miwo to prowadził nadal swą politykę, z początkiem wojny wstąpił na ochotnika do wojska pruskiego i został przydzielony do administracji beselerowskiej w Warszawie. Ten wielkich zdolności człowiek wierzył, że służąc wiernie Prusom, działa w interesie Polski i zmarł, nie pogodziwszy się z własnym Narodem.

WOJNA

Wynik kontrofensywy sprzymierzeńców: 33.400 jeńców, w czem 674 oficerów

Paryż, 2 sierpnia. — Podczas dwóch ostatnich dni sprzymierzeńcy odparli na wschodniej i zachodniej krawędzi niemieckiej «kieszoni» silne kontr-ataki wroga. Wczoraj przeszły wojska francusko-angielskie do ponownych ataków miejscowych między Soissons i Reims i wzięły wście Beugneux, Cramoiselle, Cramaille, Cierges i Romigny, oraz las Meunière. Miasto Villen-Tardennois jest już na wpół otoczone.

Od dnia 15 lipca, a więc od daty rozpoczęcia się piątej «ofensywy» niemieckiej, aż do dnia 31 lipca, sprzymierzeńcy wzięli do niewoli między Soissons i Reims 33.400 jeńców niemieckich, w czem 674 oficerów. Posunęli się miejscami do 20 km. i tak okroili niemiecką «kieszoni», że front między Soissons a Reims, który dnia 15 lipca liczył 100 km. — liczy obecnie tylko 60 km.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Niemcy prowadzą wojnę zaborczą

Podczas dyskusji nad budżetem, niezależny socjalista Geyer, wygłosił w Parlamencie Rzeszy znamiennej mowę, z której podajemy kilka ustępów:

Odkąd moi przyjaciele partyjni odrzucili w Parlamencie kredyty wojenne, wypadki wojenne oraz wydarzenia wewnątrz państwa, zwłaszcza ostatnie rozprawy w komisji głównej usprawiedliwiły nasze zapatrywanie i naszą postawę. Wojna ta nie była nigdy wojną obronną. Była ona i jest wojną zaborczą z celami imperialistycznymi. (Burzliwe protesty u większości). Rosji i Rumunii narzucono pokój na gwałcie oparty. Nie troszcząc się o traktaty pokojowe prowadzone w Rosji właściwej i na Ukrainie wojnę w rzeczywistości dalej także po zawarciu traktatów pokojowych. Narody, którym w wielkich słowach przyrzeczono oswobodzenie, ujarzmiła się i obdziera. Prawo przyrzeczenia o sobie jest wprost wyszydzane; ziemie okupowane ogołca się z surowców, środków żywnościowych, maszyn. (Niepokój u większości). Przez militarne wystąpienie swe w Finlandji celem krwawego zgniewienia robotników i chłopów, rząd niemiecki okazał się obrońcą kontrrewolucji. Tak samo przy wystąpieniu na Ukrainie. Powaga Rzeszy niemieckiej, ufnosc w szczególności przyrzeczeń przez rząd poczynionych jest zniszczoną wszędzie. (Ożywiony protest. Potakiwanie u niezawisłych socjalistów). Partje większości Parlamentu, popierane przez rząd ponoszą zupełną odpowiedzialność za politykę przez rząd uprawianą. Autokracja militarna dąży także do wojny zdobywczej i wojny gwałtu wobec państw zachodnich. (Wesołość na prawicy). Zakrywanie tego stosunku władzy wyjaśnia że rząd nie może obwieścić jasnego, niedwuznacznego programu pokojowego. Z tej przyczyny rząd nie ogłosił dotąd prawa Belgji do nienaruszalności, samodzielności i niezawisłości, lecz złożył dwuznaczne, pełne zastrzeżeń deklaracje, mocą których unicestwienie być mają skuteczne starania o pokój. Tak więc wojna toczy się dalej bez widoków na blizkie zakończenie. W następstwie jej żądza zysków uprawia wstrętne orgje. Powstają olbrzymie majątki; stan średni natomiast niszczyje a masy ludowe wydaje się na łup głodu. Głód i niedza niszczyją w życiu ludzi to, czego nie zabiła wojna. Stan obłączenia i cenzura krepują swobodę słowa i łudzą co do istotnego nastroju narodu.

Dziwno państwo

Republika ukraińska jest szczególnie państwem... Język ukraiński nie tylko, że nie może tam zdobyć prawa obywatelstwa wśród ludności, która po większej części po ukraińsku

wcale nie rozumie, ale nawet urzędnicy ukraińscy nie mają zbyt wielkiego kultu dla «państwowego» języka niepodległej Ukrainy.

Wymowną ilustrację tego faktu podaje lwowski organ rusiński, *Dito*, ze szpalt którego dowiadujemy się, że pewien dyrektor administracyjnego wydziału ministerjum republiki ukraińskiej nazwał język ukraiński «sobaczą mową».

Dito nie powinno jednak zdradzać tak kompromitujących tajemnic z za kulis ukraińskiej państwowości.

Zaś w szkołach rządowych ukraińskich powinien być zachowany rosyjski język wykładowy, który «jest konieczny dla wszystkich narodów, pozostających w związku z rosyjską kulturą». Można wprowadzić naukę ukraińskiego języka fakultatywnie na życzenie rodziców; ale nauka historii rosyjskiej powinna wszystkim obowiązywać, gdyż tylko przez nią można zrozumieć historję Ukrainy. W każdym razie o języku wykładowym mogą rozstrzygać tylko rodzice.

Wreszcie *Taeglische Rundschau* donosi w dłuższej korespondencji z Kijowa:

Hetman cieszy się ogólną sympatią. Równocześnie z budową narodowego państwa ukraińskiego, postępuje tworzenie języka ukraińskiego. Co tydzień stwarza się kilkaset nowych wyrazów ukraińskich.

Zbliżenie polsko-czeskie

Do *Lidowych Nowin* donoszą ze Słowaczyny węgierskiej, iż toczą się rokowania celem zrewidowania dotychczasowego stosunku obustronnego Polaków i Słowaków na Węgrzech. Częściowe nieporozumienia mają zostać usunięte, zaś wzajemne współdziałanie na polu oświatowym i głównie w szkolnictwie zapewnione. Chodzi głównie o powiat spiski i Orawę.

Po Mirbachu gen. Eichhorn

Donoszą z Kijowa, że dnia 30 lipca dokonano tam zamachu na gen. von Eichhorna, dowódcę naczelnego wojsk niemieckich na Ukrainie i «opiekuna» hetmana Skoropadskiego. Zamachu dokonał podobno wysłaniec partji socjalistów-rewolucjonistów. Rzucił on bombę ręczną, która zraniła śmiertelnie niemieckiego generała.

Gen. Eichhorn był rzeczywistym rządcą Ukrainy, a z «rządem» kijowskim ceregieli sobie nie robił. On i Skoropadskij mieli za żony dwie rodzone siostry, córki b. ministra carskiego, Durnowo.

OFIARY

NA ŻOŁNIERZY POLAKÓW. — W.P.P.: Dydyńska, 50 fr.; René i Coraibec Picado, 40 fr.; Janiszower, 20 fr.; Strzelec Jan Bilicki, 2 fr. 50; E. Kaufmann, 10 fr.; Jadwiga i Henryk Trutchlowie, 30 fr.; Charles Deutsch, 20 fr.; Jan Reszke, 100 fr. — Razem: 272 fr. 50.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w numerze 31 «Polaka» (775 fr.), zebrano ogółem na Żołnierzy Polaków: 1,047 fr. 50.

NA KOLONJĘ DZIECI POLSKICH, zorganizowaną przez Wydział paryskiego «Sokoła», złożyli na ręce p. Szawklisa: Państwo Helpertowie, 200 fr.; p. Hegner, 50 fr. i p. Filipowicz, 20 fr. Razem: 270 fr.

P. Aleksander Kołodziejski złożył na ręce p. Zagwożdżana, kierownika I-ej sekcji polskich sanitariuszy, 50 fr. na zakup biblioteki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZCIGODNEJ SIOSTRZE PRZEŁOŻONEJ zakładu Św. Kazimierza. — List, dziękujący oficerom i żołnierzom 1-go pułku Strzelców Polskich za ich hojną ofiarę na rzecz zakładu Św. Kazimierza, umieściliśmy w numerze 25 *Polaka*, z dnia 26 czerwca, a więc zgorą miesiąc temu.

STRZELCOWI P. TADEUSZOWI CZARNOWSKIE-MU, W OBOZIE RUCHARD. — Za list dziękujemy serdecznie. Zawsze umieszczając będziemy krótkie i zwięzłe wiadomości o najważniejszych wypadkach z życia polskich żołnierzy.

Panu St. Darownemu i towarzyszym — Za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

WESOŁY KĄCIK

Otrzymaliśmy jeden egzemplarz «Szczutka», znakomitego lwowskiego pisma satyrycznego, które najlepiej wyraża opinię polską w Galicji. Podajemy poniżej kilka jego «kawałów»:

«WERSALCZYK»

— Mamo, — pyta się mały, ciekawy Józio, — co to jest Wersalczyk?

— Wersalczyk, — odpowiedziała matka, — to jest porządny, elegancki człowiek. A dlaczego się pytasz?

— Bo w tramwaju rozmawiało dwóch panów o tem, że Wersalczycy powiedzieli, że musi być cała Polska!

— To w takim razie byli to porządni ludzie!

NOMEN-OMEN

«Seid-leer» (badźcie puste!) — rzekł niemiecki Pan Bóg, stwarzając głowy niektórym wielkim mężom. I stało się jak rzekł Pan.

KSIĘGARNIA «POLONIA»

3bis, rue La Bruyère — Paris (9^e)

Poleca następujące wydawnictwa:

- 1) Podręcznik do nauki języka francuskiego dla Polaków p. Izy Zielińskiej . . . 3 50 4 »
- 2) Album Polaków w Armji francuskiej . . . 5 » 5 50
- 3) Francja i Polska w przestrzeni wieków (po francusku) . . . 5 » 5 50
- 4) Podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów p. Izy Zielińskiej . . . 3 50 4 »
- 5) Śpiewnik Polski (zbiór pieśni narodowych i religijnych, z nutami) . . . 4 » 4 50
- 6) Książeczka do nabożeństwa, po 3 fr., 3 fr. 50, 4 fr. 50 i . . . 6 » » »
- 7) La France pour la Pologne (ankieta) . . . 3 » 3 50
- 8) Znaczek polski, emalowany, z Białym Orłem . . . 3 » 3 25
- 9) Pocztówki narodowe polskie, tuzin . . . 1 » 1 25
Pocztówka sztandaru bajorczyków (na wyczerpaniu), tuzin . . . 2 » 2 25
- 10) Nalepki z Orłem Polskim, setka . . . 1 50 1 65
- 11) Album Malarstwa Polskiego (50 kolorowych reprodukcji dzieł współczesnych malarzy Polaków, z tekstem po polsku i po francusku) . . . 1 10 » »

(Cyfra w drugiej rubryce oznacza cenę z przesyłką)

Adresować należy:

Librairie POLONIA, 3bis, rue La Bruyère, Paris (9^e).

HENRYK KWADRANS KRAWIEC MĘSKI

336, rue Sainte-Honoré — PARIS

Wykonywa według najnowszej mody zamówienia ubrań cywilnych i sportowych oraz uniformów wojskowych. — CENY PRZYSTĘPNE —

ZAKŁAD KĄPIELOWY

WITTEL

GRANDE SOURCE

SEZON 1918: od CZERWCA do WRZEŚNIA

Szczegóły zasięgnąć można:

Direction de l'Établissement Thermal à Wittel (Vosges)

Codzienny i Niedzielny

«KURJER POLSKI»

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

«Codzienny» kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielny «Kurjer» — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: «KURJER POLSKI» Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Ruchowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris